Nr. 26. W Lwowie, Wtorek dnia 28. Stycznia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie 5 złr. 75 centów [illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie Austrjackiem [illegible] · w Prus. i Rossyi niemieckiej [illegible] · Szwajcarji i Hiszpanji [illegible] · Francji 21 franków · Anglii, Belgji i Turcji 15 · Włoch i księstw Naddun. 13

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. [illegible] Raczkowski, rue Jacob 18. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile. 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. stycznia.

(Reforma wyborcza i odroczenie jej. — Sprawa urzędnicza. — Umizg centralistyczny do sfer wojskowych.)

Niedawno czytaliśmy w *Czasie* artykuł wstępny, wcale przychylny Czechom; w ostatnim numerze *Czasu* zaś spotykamy korespondencję z Wiednia, umieszczoną przed ministerjalną a rozbierającą już pytanie: o ile opozycja wewnątrz Rady państwa (a więc Polacy) mogłaby zetknąć się z kierunkiem opozycji poza Radą państwa (federalistami). A więc *Czas*, który w teorji jest zwolennikiem federalizmu, dzisiaj, dzięki zamachom i bucie centralistów, przechodzi i na pole jego praktyczne. Odpowiedź na owe pytanie daje korespondent trochę ciemną, ale w jednym punkcie całkiem jasną. Powiada, że punktem stycznym obu frakcyj opozycyjnych jest odwołanie się do kotony, a to takim punktem stycznym, który wcale nie zniewala do opozycji biernej, a więc temci jest lepszy. Modły postępowania w tej mierze z góry ustanawiać nie potrzeba, jest ona szczegółem; forma tego kroku łatwo znaleźć by się mogła, a w każdym razie najmniej wtenczas byłby powód do oskarzania o niekonstytucyjność podobnego objawu, gdy właśnie konstytucja byłaby przez swoich czcicieli pogrzebaną, gdy głos opozycji byłby tylko protestem przeciw zamachowi stanu większości Izby. Głosy z Izby i z obozu prawnopolitycznej opozycji, w jedną zwrócone stronę, jeśli nie zdołałyby przeważyć szali, to musiałyby wskazać, w jak sztuczny sposób mniejszość w monarchii będąca większością w Radzie państwa, przewagę uzyskała, i że w tym stosunku równowaga utrzymaną być nie może.

Taki plan korespondenta, — może jest on odbiciem jakowych narad delegacji naszej z federalistami, bawiącymi we Wiedniu, którzy przez Egberta Belcredego już wnieśli do cesarza jeden protest przeciw wyborom bezpośrednim, i jak domyślają się centrały, zamierzają dalej pukać do cesarza po jego powrocie z Peszt, który powrót już w poniedziałek rano miał nastąpić. Do Wiednia zresztą mają przybyć z Pragi jeszcze Sladkowski (ultraradykał czeski) i Zeithammer.

Niewiemy jednak, czy były już jakie porozumiewania czesko-polskie. Z zakończenia owej korespondencji wnosimy, że delegacja nasza, nim się wytocza rozprawy nad reformą wyborczą, w Izbie posłów, wyłuszczywszy swoje powody, opuści Izbę, i wtedy dopiero odwoła się do cesarza, tłumacząc się przed tą ostatnią, a dla nas jedyną instancją, jak federaliści czescy, niemieccy, krajińscy itd. już teraz się do niej odwołują.

Ministerjalny korespondent *Czasu* straszy nas Andrassym, ba nawet daje do zrozumienia, że za namową Andrassego cesarz z nim wyjechał do Pesztu „w chwili, gdy zgromadzili się we Wiedniu wysłannicy oppozycji prawno-politycznej." Ostatnie jest wierutnym fałszem, bo cesarz tylko na 4 dni wyjechał, a za powrotem zastanie jeszcze tych wysłanników. Jakie zaś jest stanowisko Andrassego w tej sprawie, wyłuszczyliśmy wczoraj. Dzisiaj dodamy, że gdyby Andrassy był bezwarunkowo w praktyce za wyborami bezpośredniemi w Przedlitawii, jak jest nim może w teorji, to centraliści w pismach swych nie oglądaliby się w każdym numerze, w każdej prawie szpalcie na Polaków, mając sami u sobie dostateczną liczbę głosów do jej uchwalenia. A woławszy wczoraj, że Polacy na żaden sposób nie wezmą udziału w uchwalaniu reformy, choćby tylko swoją obecnością, ale wystąpią, dzisiaj w fałszowanych telegramach ze Lwowa zapewniają, że wezmą udział, a ministerjalna *Stara Presse* zaręcza, że tylko słaba większość jest za wystąpieniem z Rady państwa. Kłamstwo to puszczono za cesarzem do Pesztu — z obawy. *Nowa Presse* i inne budują na Andrassym, ale nie bardzo, oczywiście z powodów, któreśmy w niedzielę wyłuszczyli. Powiada ona tylko: „Nie brak wskazówek, że ten i ów z delegatów polskich słyszał ostrzegawczy głos hr. Andrassego." My byliśmy na to przygotowani, jak znowu tego jesteśmy pewni, że delegacja nasza rozumie stanowisko ministra spraw zagranicznych, ten zaś z rozumie jej niezłomność — i według tego postąpi.

Jeszcze w piątek wieczor *Tagespresse* „z całą pewnością" donosiła, że cesarz przed wyjazdem do Węgier zatwierdził projekt reformy wyborczej; obie *Pressy* zaś, że Lasser zdał cesarzowi sprawę (*Vortrag*) z reformy wyborczej, a już w sobotę w tych samych pismach z soboty czytamy ciemne i kręte wywody, że rząd jeszcze nie wygotował ostatecznie projektu — mimo że już był „na czysto przepisany" — gdyż można to uczynić dopiero po aprobacie cesarskiej, która jednak jest „niezawodną". W sobotę po południu *Nowa Presse* wykazuje, że do Galicji potrzeba wysłać drugiego Kollera, aby „gruntownie zrobić koniec awanturnikom polskim, w urzędach w Galicji zagnieżdżonym, aby ciemni urzędnicy nie urągali państwu, karając *ex offo* pismo wierne państwu i rządowi" (skonfiskowano bowiem pismo moskiewskie w Kołomyi wychodzące za artykuł przychylny reformie wyborczej, ale prawie do rzezi przeciw Polakom wzywający). Zarazem wystosowała siarczysty artykuł „Polacy i Żydzi" przedstawiający nas jako katów dla żydów i wzywający ich do nadsyłania petycyj za reformą wyborczą. Z Pragi zaś telegrafowano, że wniesienie reformy wyborczej do połowy lutego odroczone.

Aż oto w niedzielę obie *Pressy* doniosły, że telegram pragski prawdę mówi; że dopiero po powrocie z Węgier będzie cesarzowi projekt reformy wyborczej przedłożony, że jednak tyle jeszcze będzie trzeba piłować na nim, iż p r o j e k t z a l e d w i e p r z e d p o ł o w ą l u t e g o b ę d z i e g o t o w y m; że zwłoki tej wymaga sumienność i przykład innych państw, bo nigdzie tak nagle nie przeprowadzono reform wyborczych jak tu chciano i t. d. Co najkomiczniejsza, ministerjalna *Stara Presse* bije na rząd, iż dotychczas półurzędowemi doniesieniami wodził ludzi za nos.

Wracamy do podjudzania centralistycznego Żydów przeciw Polakom. Żydzi nasi z jednej strony aż nadto dobrze znają, że myśmy nie byli nigdy katami żydów. To w Niemczech padło przeszło milion żydów pod toporem i na stosie. Z drugiej strony wiedzą oni, że właśnie w Galicji uchwałą sejmową żydzi otrzymali równouprawnienie prędzej jak w reszcie Przedlitawii. Dalej, że jeśli nam tu będzie dobrze, to im także. A wreszcie, że będąc rozsianymi między resztą ludności, mogą stawiając jej zawady w sprawach żywotnych, doczekać się klęsk nieobliczonych w swoich interesach. Nakoniec zapewniamy, że bardzo czuwać będziemy, czyli owe 30 petycyj żydowskich za reformą wyborczą nie są tak samo f a ł s z e r s t w e m, jak ich poprzedniczka tarnowska.

W sprawie urzędniczej dowiadujemy się z *Bohemii*, że podkomitet finansowy Izby posłów w projekcie swoim podwyższył płace stopnia:

11	na	600,	700 i	800	złr.
10	„	900,	1000 i	1100	„
9	„	1200,	1300 i	1400	„
8	„	1600,	1800 i	2000	„

tak, że najniższa płaca ma być 600 złr., a nowe płace wejdą w życie już od 1. maja b. r., do czego już i rząd się przychyla. Doniesienie nasze, że to cesarz zmusił rząd do nowej podwyżki dla niższych stopni i do szybkiego przeprowadzenia ustawy tej, potwierdza szorstkość, z jaką minister-prezydent przyjął deputację centralnego Stowarzyszenia urzędników, która mu wręczyła memorjał w tej sprawie i dyplom członka honorowego. Podziękowawszy za zaszczyt i zaufanie, wypalił do deputacji perorę, jakby do buntowników, że „lekceważono to co urzędnikom rząd podawał, że wypaczono naturalne punkta zapatrywania, i w tym duchu urządzono agitację, co do celów swoich całkiem niejasną i do najsprzeczniejszych żądań dążącą." Zapewne, bronić siebie i rodziny od głodu, to cele niejasne, to bunt!

W ostatnim numerze podaje *Nowa Presse* artykuł tp. „Moskwa jako teatr wojny", który takiem kończy upomnieniem do sfer dotyczących:

„Wszyscy pisarze wojskowi, nauczeni nieszczęściami w Czechach r. 1866 i wielkiemi sukcesami Prus w r. 1870, żądają na wypadek wojny, aby Austrja wystąpiła offenzywnie. Ale przy dzisiejszym stanie rzeczy, jest to nie niemożliwem. Jakże zdoła się olbrzymia armia nowoczesna skoncentrować w kraju otwartym, żadnemi wielkiemi barjerami wodnemi nieprzeciągniętym, jak Galicja? Gdzie natura nie postarała się o silną obronę, tam musi sztuka wyręczyć. Koniecznie należy ufortyfikować Galicję i Siedmiogród. Inaczej nie myśleć nam o podjęciu walki z Moskwą z otuchą zwycięstwa. Z innymi sąsiady, Niemcami, Włochami i Turcją jesteśmy w dobrej komitywie; na granicach tych państw fortyfikacje nam niepotrzebne. Natomiast musimy całą naszą siłę finansową wytężyć, i zbudować w Galicji bezpieczny teren do koncentrowania armii, fortyfikowane brody na rzekach dla umożliwienia debuszów przez San i Dniestr, obwarować przesmyki Karpat galicyjskich i siedmiogrodzkich. Jeszcze mamy czas przygotować się do walki, która przecie nastąpić może. Idźmy za przykładem Moskwy, i korzystajmy z czasu, póki go mamy."

Nowa Presse chce tym artykułem ująć dla centralistów sfery wojskowe, które w *Wehrzeitung* zarzuciły im, że dążą do zdezorganizowania armii austrjackiej. Za późny artykuł.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 26. stycznia.

═ Dotychczas tyle jest pewnem, że rządowy projekt reformy wyborczej jeszcze nie otrzymał aprobaty cesarskiej. Pewnem jest także, iż hr. Egberta Belcredego z Morawy cesarz przed wyjazdem swoim do Pesztu przyjął bardzo łaskawie, i jak z najlepszego źródła zapewniają, przyrzekł mu, iż uwzględni przedstawienia jego przeciw reformie wyborczej.

Usposobienie kół pozaparlamentarnych, w całem znaczeniu słowa „ponad stronnictwami" stojących, jest reformie wyborczej stanowczo nieprzychylne, mianowicie od chwili, kiedy w poufnych swoich dziennikach ministerjum ogłosiło swój projekt, a zwłaszcza część jego wykonawczą, i okazało się namacalnie, że projekt rządowy wyszedł z pod dyktanda jednego tylko stronnictwa, tylko dla niego ma być wprowadzony; że zatem zawierał kiełki niezadowolenia wszystkich ukróconych: czyli wszystkich ludów i niezmiernej większości ogółu ludności, bo wszystkich stronnictw, prócz jednego, centralistycznego, a więc musiałby z czasem wyjść na szkodę dynastji.

Jutro, pojutrze może będę mógł donieść coś pomyślniejszego, — dzisiaj wszelako, mimo wszelkich powodów rozsądku i polityki, wcale jeszcze nie jest wykluczoną możliwość, że się odezwą jakie wpływy przemożne, które nakłonią cesarza do wejścia na spadziste tory ustępstw dla stronnictwa i rządu centralistycznego. W tym względzie ostatnią centralistów kotwicą są wpływy węgierskie, a raczej madiarskie, i hr. Andrassy. W marzeniach swoich wracają do tego projudykatu, że hr. Andrassy niegdyś obalił Hohenwarta, i sądzą, że dzisiaj podtrzyma Lassera z jego reformą machiawelistyczną.

Premisy rachub centralistycznych nie są do pomiatania. Hr. Andrassy zna nawskroś sprawy węgierskie, i cudów tam dokazał, — wszelako jako powołany do kierowania sprawami całego państwa, d o t y c h c z a s nie okazał szerokiego poglądu męża stanu. Z ojczyzny swojej wyniósł modłę drobnostkówego rządzenia zapomocą faworyzowania w sprawach narodowościowych. Hegemonia szczepu, który się dorwał władzy, stoi u niego na pierwszym planie, pogląd przedmiotowy na stosunki dopiero na drugim; prócz madiarskiej nie zna on innej indywidualności historyczno-politycznej.

Poprzednik jego na urzędzie ministra spraw zewnętrznych, okazał niezawodnie większą zdolną zrozumienia stosunków monarchii Habsburgskiej; z rodu i wychowaniu Niemiec, obcy w Austrji, objąwszy jednak urzędowanie zrozumiał od razu, że chcąc przywrócić mir w Austrji i jej siłę, należy przywrócić stare prawa i nabytki Węgier. Następca hr. Beusta, mimo że nie jest obcym, snać jednak poprzestaje na wyzyskiwania stanu danego, nie rozumie co potrzeba do zastąpienia plecionki tymczasowej domem trwałym. Może on przecież i powinien wiedzieć, że nietylko tu, ale na całym świecie nie można bezkarnie przeoczać danych statystycznych. Nie mówimy już o powołaniu jego jako naczelnego ministra Austro-Węgier, ale już jako obywatel tej monarchii powinien w końcu przyjść do przekonania, że krzywda i niesłuszność zawsze się kiedyś pomszczą; a zwłaszcza tę monarchię mogą przyprawić o upadek — a co się wtedy stanie z Węgrami?

Winniśmy jednak analogię tę do końca doprowadzić. Hr. Beust stanął na zadowoleniu Madiarów, nie umiał pójść dalej — więc też ostatecznie zbankrutował. Odwrotnie co do hr. Andrassego sądzimy, że teraz w krytycznej chwili zmieni swoje postępowanie, i gdzie hr. Beust, ze szkodą dla państwa i dla siebie stanął, on dalej pójdzie, z niezmierną dla państwa i wiekopomną dla siebie korzyścią. Słynie przypowieść hr. Andrassego: „Najloiczniej postępuje się w polityce, nie trzymając się pospolitej loiki." Jest to na oko paradoks, ale w rzeczy prawda najczystsza: bo jeżeli niezawodnie hr. Andrassy jest orędownikiem potęgi i miru Austrji, to trzymając się ciągle tego celu, może jutro inną do niego dążyć drogą, niż wczoraj lub dzisiaj. W tym celu mogło się dotychczas hr. Andrassemu zdawać koniecznem popieranie usilne centralistów — ale też tylko dotychczas.

Przegląd polityczny.

Komisja sejmu pruskiego składająca się z 21 członków, której p(zekazano do zba-

---

Kronika krakowska.

(Fenomen wcale niespodziewany, stwierdzony analizą chemiczną. — Zaszczytne dla Rady miejskiej naśladownictwo. Ojcowie miasta skazani na poświęcenie się. — Młodzież akademicka uzupełnia historję polską. — Zapytania do Niemców o adres pewnego mydlarza. — Pick-pocketby jako objaw naturalny. — Rzecz o pewnej wielkiej odwadze i jeszcze większem naukowem odkryciu.)

Dzisiejszy poranek wyprawił nam takie widowisko, że niech się schowają „Wesołe kobiety windsorskie", nawet tak starannie wystawione jak wczoraj na benefis pani Ekerowej. Mieliśmy śnieg, doprawdy, słowo daję, śnieg! Widzę, że czytelnicy z niedowierzaniem kręcą głowami, ale przecież kiedy ja mówię, i słowem kronikarskiem zaręczam, że jestem doskonale poinformowany, to mi uwierzyć mogą, że nie mam zwyczaju rozsiewać nieuzasadnionych pogłosek. Że to był śnieg rzeczywisty, nie puch łabędzi, który się rozsypał na miasto z rozdartej gdzie przypadkiem poduszki, nie mąka z baruchowskiego młyna, nie cukier miałko utłuczony do posypywania ciastek w cukierni p. Grossmana lub Majera, nie puder obsypujący się z twarzy dam, które noc dzisiejszą spędziły na balu w salach magistratu na Podgórzu, nie magnezja, soda, sproszkowany krochmal, skrobana kreda lub inna jaka medycyna, o tem przekonał się radca miejski i aptekarz p. Aleksandrowicz, który pierwsze płatki, jakie się ukazały, poddał natychmiast rozbiorowi chemicznemu. Z analizy p. Aleksandrowicza okazało się, że pomieniony śnieg pod wpływem ciepła zamienia się w wodę, w której skład chemiczny wchodzi 88,9 części tlenu i 11,1 wodoru, i która przy temperaturze niższej od 0° gotowa się zamienić w lód. Po tym rozbiorze trzeba być niewierniejszym od św. Tomasza, żeby mieć jeszcze jakąkolwiek wątpliwość.

Mieliśmy zatem śnieg dzisiaj rano, i dziwiliśmy się niezmiernie, że nam za pierwszy tegoroczny gościnny występ tego debiutanta podwójnych cen płacić nie kazano, jak to podobno będzie, jeżeli sławna tragedjantka wiedeńska, panna Wolter, zechce nam okazać swoje względy i odwiedzić naszą scenę, aby po kilku wystąpieniach odjechać, pozostawiając nas z lżejszemi o sporo guldenów kieszeniami, i z rękami, popuchniętemi od klaskania. Był śnieg (nie powiadam że jest, bo już stopniał), był, to nie ulega zaprzeczeniu, zkąd się jednak wziął? — to pytanie.

Mnie się zdaje, że zima zawstydzić się musiała naszej Rady miejskiej i postanowiła, pomimo spóźnionej pory, wyczerpać swój porządek dzienny, tak jak Rada miejska wyczerpała nareszcie swój, poświęciwszy na to aż cztery posiedzenia w tym miesiącu. Chlubnem to jest i zaszczytnem dla naszych ojców miasta, że znajdują naśladowców pod względem pilności w sekcji meteorologicznej niebieskiego magistratu, spieszę więc powinszować im tego zaszczytu i oddać hołd należny ich pracowitości przykładnej.

Jeżeli jednak każdy ojciec miasta w ogóle w tym miesiącu dobrze fałdów przysiadywać musiał, to ten kto z pomiędzy ojców miasta należy do komisji uporządkowania Krakowa, skazany został na prawdziwe poświęcenie. Rada miejska zadecydowała, że ta komisja do końca lutego ma koniecznie wygotować swoje wnioski, plany i projekta, ażeby pożyczka półtoramiljona nie leżała bezużytecznie pod kluczem kasy oszczędności. Taka decyzja równa się postanowieniu, że członkowie komisji do uporządkowania miasta skazują się na pozbawienie karnawału, zostają odsądzeni od wtorkowego pikniku w hotelu Saskim, od środowego balu akademików, od wczorajszego balu na Podgórzu, od wszystkich zabaw jakie były, są i będą... I chlubą znowu jest dla Rady miejskiej, że w jej łonie znaleźli się mężowie, którzy tak niemiłosierny i okrutny wyrok przyjęli, bez zakładania rekursu, i mozolą się teraz nad planowaniem, gdzie i jakie budować gmachy na szkoły, którędy prowadzić wodociągi, które chodniki wyłożyć płytami kamiennemi, a do których wezwać p. A. Świerczewskiego, żeby je wyasfaltował, słowem pracują srodze, gdy wszyscy się bawią: dobrze urodzone sfery na piknikach, w zamkniętem kółku, salonowe towarzystwo miejskie na balach publicznych, teatr jako wykluczony z tegoż towarzystwa, na wieczorze, który jutro dla niego urządza dyrekcja w salach hotelu Victoria, półświatek na redutach, a ludek w piwiarni pod „kanonem" na Stradomiu...

Wspomniałem, że teatr wykluczonym u nas został z salonowego towarzystwa miejskiego. Nie sądźcie, żebym to napisał przez pomyłkę. Taka uchwała zapadła w komitecie akademików urządzających bal odbyty we środę. Ktokolwiek należy do teatru, czy to kobieta czy mężczyzna, mógł być pewnym, że zaproszenia nie dostanie; chociaż za lat dawniejszych w oczach podobnych komitetów, nawet akademickich, stanowisko artysty dramatycznego nie pociągało jeszcze za sobą banicji z przyzwoitych towarzystw. Trzeba przyznać, że nasza młodzież akademicka dobrze zaczyna i wiedzie nas na drogi prawdziwego i błogiego postępu. Jak ta młodzież wyrośnie ną trochę starszą, toż to dopiero zaczną się czasy zdrowych i dojrzałych pojęć społecznych! Taki pan dzisiejszy komitetowy zostawszy kiedyś wyborcą, nie dopuści zapewne, żeby do skrutynjum przy wyborach zawezwano jakiego aktora, bo przecież tego zaszczytu za Ludwika XVIII. odmawiali ówcześi „liberalni" wielkiemu Talmie. Taki pan dzisiejszy komitetowy, jeżeli zostanie kiedyś księdzem, to aktorowi umierającemu nie da komunii, bo przecież odmówiono jej w r. 1692 w Hamburgu Weltheimowi, pierwszej znakomitości dramatycznej niemieckiej, a jak zostanie burmistrzem miasta, to aktorów zaliczy do jednej kategorji z utrzymującemi szynkownie, bo tak rozporządzono w r. 1808 w Królewcu. Szanowna komitetowa młodzież spostrzegła się zapewne, że my Polacy jesteśmy może jedynym w cywilizowanej Europie narodem, w którego dziejach nie ma śladu żadnych edyktów i przepisów przeciwko aktorom, tchnących śriedniowiecznemi uprzedzeniami i przesądami, edyktów i przepisów, jakiemi przepełnione są roczniki Francji, Niemiec, Anglii i innych państw europejskich, pragnie zatem ta wiele obiecująca młodzież uzupełnić pod tym względem naszą historję i dodać do niej te karty, któreby inne ludy wydrzeć ze swojej pragnęły...

Jak to pięknie ze strony tej młodzieży i jak to dobrze o jej przyszłości wróży! Tylkoż we wszystkiem potrzeba konsekwencji, moi młodzi panowie... Mojem zdaniem powinnibyście zaprotestować przeciwko obchodowi jubileuszu Kopernika, bo on 330 lat temu popchnął świat naprzód, a wam koniecznie trzeba, żeby się cofnął nazad, o ile to być może, najdalej. Tymczasem nic jakoś z waszej strony o takiej protestacji nie słychać, a nasza akademia, uniwersytet, Rada miejska na serjo się zabierają do obchodu 400letniej rocznicy wielkiego astronoma-Polaka.

Niemcy wprawdzie utrzymują, że Kopernik nie był Polakiem, — jako naród niezmiernie mądry chcą o tem wiedzieć lepiej od niego samego, wiadomo bowiem, że się na uniwersytecie we Włoszech do „Album Polonorum" zapisał, — zdaje mi się jednak, iż właśnie w tem gwałtownem dopominaniu się zacnych naszych sąsiadów o narodowość genialnego męża leży najlepszy dowód, że Kopernik nie był Niemcem. Gdyby był Niemcem, toby tak czcili jego pamięć, jak czczą wspomnienie drugiego wielkiego męża, który przyszedł na świat w Weill w Wirtembergskiem i był najniezaprzeczeńszym Szwabem, a jako odkrywacz praw mechaniki wszechświata, jako prawodawca astronomii, najbliżej stanął Kopernika, najdzielniej jego system poparł i rozwinął. Mężem tym był Jan Kepler, którego trzechsetletnia rocznica urodzin przypadła przed dwoma laty, i żaden z ziomków jego nie pomyślał o jakiemkolwiek jej uczczeniu. Czy słyszał kto w roku 1871 o jakim obchodzie na cześć Keplera? Gdzie się odbył ten obchód, czy w Gratzu, czy w Rostoku, gdzie genialny astronom wykładał matematykę, czy też w Ratysbonie, gdzie umarł? Jak się nazywał, mości Niemcy, ten mydlarz u którego kupiliście choć jedną świeczkę, aby ją palić na cześć człowieka, co światu dał tyle światła?... Milczycie?... A więc pozwólce mi powiedzieć, że gdyby Kopernik był waszym rodakiem, zazdrośni synowie Germanii, tylebyście o nim myśleli, co o Keplerze, który jednak gdyby do nas należał, umielibyśmy z niego być dumni, i większych ani mniejszych nie zazdrościlibyśmy nikomu...

To też obchody niemieckie, urządzane nibyto na cześć Kopernika, a właściwie mające jedynie na celu manifestację narzucającą mu narodowość, do której się sam nie przyznawał, obchody te są tylko świadectwem apetytu na cudzą własność, pożądliwości sąsiedzkiego dobra, a nie objawem poszanowania dla geniuszu, hołdu dla męża, który cząstkę wiekuistych tajemnic wydarł niebu i odsłonił oczom śmiertelnych.

Nasz obchód kopernikowski poważnym będzie i uroczystym, jak być powinien, poważnym i uroczystym tak w Krakowie, jako siedlisku najwyższych na całą Polskę instytucji naukowych, jak w innych miastach, które niezawodnie pospieszą z urządzeniem u siebie podobnych pamiątkowych uroczystości. A że tam podczas takich obchodów, jak przy każdem liczniejszem zebraniu, kręcić się będą jakieś *pick-pocket'y* z nad Sprei, aby swego rzemiosła spróbować na drogich naszych narodowych relikwiach, to nas dziwić nie może, bo to objaw nazbyt powszedni...

Dosyć jednakże o Koperniku i o Niemcach, zaszedł bowiem w Krakowie wypadek o tyle europejskiego znaczenia, o ile Wiktor Hugo jest europejską znakomitością. Pan Stanisław hr. Tarnowski jeszcze w grudniu r. z poróżnił się na serjo z Wiktorem Hugo doszło do obelg słownych, jakie się tylko we wspomnianej powyżej piwiarni pod „kanonem" na Stradomiu praktykować zwykły i to pod rygorem natychmiastowej eksmisji z zakładu tych gości, którzy sobie pozwalają takiej praktyki. Pan hr. Tarnowski powiedział w *Przeglądzie polskim* francuskiemu wieszczowi coś niby jak wyrazy: „kłamiesz jak pies". Wiktor Hugo naturalnie udał, że tego nie słyszy, ale *Kraj*, któremu zgoda między ludźmi na tym świecie niemiła, rozpisał się o tem szeroko w swoim odcinku, dowodząc, że podobne wyrażenie jest wcale niesalonowem i nieprzyzwoitem, więc Wiktor Hugo ma wszelkie prawo się obrazić. Co z tego wyniknie, nie wiem, ale krąży tu pogroska, że wystąpienie *Kraju* miało pewien cel ukryty i nie było bynajmniej bezinteresowne. Pan hr. Tarnowski czy też jego przyjaciele ujęli sobie *Kraj*, żeby tę historję opowiedział: gdyż inaczej Europa, która nie czytuje wcale *Przeglądu polskiego*, nie mogłaby się znikąd dowiedzieć o tak wielkiej odwadze cywilnej pana hr. Stanisława Tarnowskiego.

A dowie się ona zarazem i o tem, że p. hr. Tarnowski jest nietylko odważny, ale i odkrycie zrobił nie lada w dziedzinie przyrody. Kto powiada drugiemu: „kłamiesz jak pies" ten naturalnie jest mocno przekonanym, że psy umieją kłamać i to jakimś odmiennym gatunkiem kłamstwa jak inne zwierzęta lub ludzie, a kto o tem jest przekonany i jest takim znakomitym dyalektykiem jak p. St. hr. Tarnowski, ten i dowieść prawdy swego przekonania potrafi. Dowiaduję się też z pewnego źródła, że p. St. hr. Tarnowski pracuje właśnie nad rozprawą o kłamstwie u psów, i że ta rozprawa ma mu posłużyć *ad obtinendum gradum* członka akademji krakowskiej.

Kraków d. 26. stycznia 1873 r.

Omikron.

dania projekty ustaw z dziedziny kościelno-państwowej, rozpoczęła już swe czynności. Na posiedzeniu swem z dnia 22 b. m. poseł Gneist zdawał sprawę z kwestji nasuwającej się na samym wstępie: czy przedłożone projekty ustaw wymagają zmiany konstytucji? Dla lepszego zorjentowania się czytelników w obradach komisji podajemy tu w tłómaczeniu odnośne artykuły konstytucji pruskiej: „Artykuł 15. Kościół ewangielicki i rzymsko-katolicki, oraz każde inne stowarzyszenie religijne, porządkują i zarządzają swemi sprawami samodzielnie i pozostają w posiadaniu i używaniu przeznaczonych na cele nabożeństwa wychowania i dobroczynności zakładów fundacji i funduszów.

Artykuł 18. Prawo mianowania, propozycji wyboru i zatwierdzania przy obsadzania posad kościelnych, o ile ono przysługuje państwu a nie podlega na patronacie lub szczegółowych tytułach prawnych, jest zniesione,

Przepis ten nie stosuje się do ustanowienia duchownych przy wojsku i przy zakładach publicznych".

Dr. Gneist w obszernem wywodzie mówi o kwestyi, czy artykuł 15 rzeczywiście zniósł przysługujące państwu *jus circa sacra* (prawo mięszania się do spraw religijnych); czy przeto przedłożone projekty zamierzają zmianę konstytucyi? W tym celu przechodzi referent historyą frankfurckiej konstytucyi niemieckiej i rozmaite fazy konstytucyi pruskiej, i usiłuje dowieść, że nie miało być zniesione państwowe prawo nadzoru i ustawodawstwa, lecz samowolna policyjna władza wykonawcza wobec kościoła i stowarzyszeń religijnych. Wreszcie wywodzi referent, że żadna powaga prawnicza nie twierdziła, jakoby samodzielność kościoła wykluczała państwowe prawo nadzoru i ustawodawstwa. Jeżeli referent mimo to żąda nowego ustylizowania odnośnych paragrafów konstytucyi, czyni to dlatego, iż konstytucya jest pisana nie dla samych prawników, lecz i dla ludu, dalej dla tego, że artykuł 15 w rzeczy samej przez lat 20 inaczej był tłómaczony, i że nadal nie można go pozostawić sprzecznym wykładom zmiennych ministerstw. Referent wnosi przeto o zmianę artykułów 15 i 18 konstytucyi w sposób następujący:

Artykuł 15. Kościół ewangielicki i rzymsko-katolicki, oraz każde inne stowarzyszenie religijne, porządkują i zarządzają swojemi sprawami samodzielnie, pozostają jednak podległymi powszechnym ustawom państwowym i uregulowanemu ustawami nadzorowi państwa.

W tej samej mierze pozostaje każde stowarzyszenie religijne (itd. jak wyżej).

Artykuł 18. Prawo (itd. jak wyżej ustęp pierwszy)."

Ogólne wymagania co do wykształcenia, ustanowienia i zwolnienia z służby duchownych, jako też zewnętrzne granice kościelnej władzy dyscyplinarnej określą ustawy.

O ustanowieniu duchownych przy wojsku i przy zakładach publicznych orzekać będą ustawy, jakie pod tym względem wydane zostaną."

Przy głosowaniu przyjęto art. 15 w nowej stylizacji Gneista 14 głosami przeciw 6. Widzimy więc, że sami Niemcy uznają, iż owe projekta kościelno polityczne przeciwne są nietylko duchowi, ale i najwyraźniejszym artykułom obowiązującej ustawy zasadniczej państwa. Zaraz jednak wynajdują środek na to, zmieniając pojedynczo niewygodne dla siecie artykuły. Gdy raz się zejdzie na te tory, to wszelka trwałość konstytucyjnych ustaw będzie tak silną, jak lada proste rozporządzenie administracyjne ministra.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 25. bm. przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych, na interpelację, czy każdy rzekł nister jest, oprócz spraw swego wydziału, mipowiedzialny za ogólną politykę państwa, od- Bismark: Każdy minister państwa jest odpowiedzialny w tym podwójnym charakterze. Co zaś do mojej osobistej sprawy, to złożyłem urząd prezesa jedynie z powodu nadwątlenia sił moich i zbytniego ciężaru pracy, zwłaszcza straciwszy dzielnego pomocnika w Abekenie. Pruski prezes ministrów ma wielką odpowiedzialność, a mało więcej wpływu, niż każdy inny minister; musi on sobie ustawicznie wpływ wywalczać i odpowiadać za wszystkie rozporządzenia rządu, chociaż na nie wpłynąć nie może. Aby to znieść, miałem za drażliwe nerwy. Różnica między kanclerzem państwa i ministerjum pruskiem jest niemożliwą. Pozostanie moje w gabinecie właśnie dowodzi, że pragnę go wspierać. Zmiany ducha jego nie dopuściłbym. Na przymówienie się Virchowa odpowiada ks. Bismark: Możliwość kanclerza niepruskiego państwa musi być wykluczoną, jak również niepotrzebne są troski Prus, ażeby państwo nie przemogło ich swą potęgą; jedność Prus i Niemiec leży w osobie cesarza-króla, a nie w osobach kanclerza i prezesa gabineta pruskiego. Dzisiejszy prezes jest moim najstarszym kolegą. do którego więcej niż do kogokolwiek miałem zaufanie, że politykę swą prowadzić będzie zgodnie ze mną. Wziąć ministra z łona większości parlamentarnej można tam tylko, gdzie są stałe i zjednoczone stronnictwa. U nas możebne jest tylko ministerjum królewskie, któreby podług woli monarszej zbliżało się do jednego lub drugiego stronnictwa. Nie zostałem wypchnięty z gabinetu jako ofiara intryg; długo musiałem nakłaniać marsz. Roona do przyjęcia posady, aż wreszcie słowo królewskie wymogło to na nim. To przemówienie powinnoby zakończyć całą sprawę przesilenia gabinetowego w Prusiech.

Także i książą Darmsztacki przywdział tygodniową żałobę po śmierci Napoleona i w. ks. Heleny Pawłównej.

Parlament niemiecki zwołany będzie na d. 9. marca i ma obradować równocześnie ze sejmem pruskim.

Pomimo zaprzeczeń ze strony dzienników liberalno-katolickich ma być prawdą, że Corcelles w poufnym liście do biskupa Dupauloupa udzielił wiadomość, iż papież i kardynałowie tych jedynie katolików uważają za przyjaciół szczerych kościoła, którzy uznają syllabus i są zwolennikami władzy świeckiej papieża.

Coraz pewniejszem się staje, że cesarz Wilhelm jedzie w kwietniu do Petersburga, a w lipcu przybędzie na wystawę powszechną do Wiednia, poczem uda się do Gastein. W Wiedniu spodziewają się także przybycia cara, księcia Walii i królewicza Humberta.

Poseł perski w Londynie zaprzeczył, jakoby między Persją a Moskwą istniał traktat ustępujący tej ostatniej Chorassan. Ma jednak mimo to istnieć firman perski, którego odpis posiada Anglia, a w którym szach odstępuje Moskwie dolinę Atreku i część Chorassanu.

Również potwierdzają dzienniki wiadomość, że wojska moskiewskie stoją w Astrabadzie, jakoteż, że Persja przyrzekła pomoc Moskwie w wytępieniu Turkomańskich ludów na północ doliny Atrek koczujących, a które rozbojami trapią od wieków północne Persji granice. *Daily Telegraph* z Brukseli otrzymał zaspakajającą depeszę, że misja Szuwałowa doprowadziła do pożądanego rezultatu, albowiem przekonała mężów stanu Anglii iż Moskwa w wyprawie na Chiwę ratować zamierza honor swój wojskowy, ale nie myśli o zaborach. Podobnie dobre wzajemne usposobienie obu mocarstw wystawia także *Goniec urzędowy*. Inaczej zapatruje się na tę sprawę *Karlsruher Ztg.* często dobrze z Berlina informowana; pisze ona: „Równie byłoby niesłusznem utrzymywać, że misja hr. Szuwałowa nieudała się, jak że się powiodła, gdyż nie był on umocowany do ostatecznych układów. Hr. Szuwałow miał udzielić wyjaśnień, wysłuchać możliwych wątpliwości i wziąć *ad referendum* rezultat prowadzonych rozmów. Ani Moskwa ani Anglia, nie zajęły dotychczas stanowiska niezmiennego, ale Anglia została tymczasowo objaśnioną, że wyprawa na Chiwę odwleczoną być nie może i nie będzie."

Również *Times* piszą: „Mamy prawo wierzyć, że twierdzenie *Gońca urzędowego*, jakoby w sprawie centralno-azyatyckiej nie było zasadniczych różnic w zapatrywaniach Anglii i Moskwy jest prawdziwe; dziennik ten jednak idzie za daleko twierdząc, że sprawa nie weszła w nową fazę. Odwiedziny hr. Szuwałowa i pojednawczy ton prasy pozwalają spodziewać się przyjaznego zagodzenia sprawy o granice. W każdym jednak razie musi Anglia bronić niezawisłości Persji i Afganistanu."

Standard przypisuje wyprawie na Chiwę drugorzędne znaczenie wobec faktu, że Moskwa posiadając Chodżent, stoi u bram Afganistanu, i nie ma więcej nad 500 mil do Indyj. Z tego powodu sądzi powyższy dziennik, że rząd moskiewski chce odwrócić uwagę Anglii od istotnego niebezpieczeństwa, zwracając ją ku Chiwie.

Ziemie polskie.

Naczelnym prezesem w W. ks. Poznańskiem ma zostać według jednych p. Horn, według drugich p. Nordenflicht, obaj dobrze tam znani.

Na budowę teatru niemieckiego w Poznaniu, cesarz Wilhelm z własnej szkatuły przeznacza od 40 do 50ciu tysięcy talarów, w miarę tego ile będzie brakowało tamtejszym kulturtregerom ze składek.

Brakuje tylko więzień i Sybiru, aby system niemiecki względem Polaków, był kubek w kubek zupełnie ten sam, co wymyślony przez Milutynów. Jak Moskale swych prawosławnych pedagogów narzucają szkołom naszym, a uczniom katolickim każą chodzić do cerkwi, tak samo i Niemiec zamyśla teraz postąpić. W *Spenersche Ztg.* znajdujemy w tym względzie wiadomość z Poznania, która się zdaje być żywcem wyciętą z jakichś *Moskowskich* lub innych *Wiedomosti*. Według wiadomości mieli dyrektorowie szkół wyższych polskich w w. ks. Poznanskiem odebrać od wyższej władzy polecenie, aby młodych kandydatów stanu nauczycielskiego spowodowali do starania się o posady u prowincjonalnego kollegium szkolnego w Poznaniu i to przy gimnazjach polsko-katolickich. Rzeczona gazeta dodaje, że polecenie to dane dyrektorom stoi w związku z ostatniem postanowieniem ministra Falka, aby język polski wyprzeć zupełnie z planu nauk, zyskać pomoc młodych niemieckich nauczycieli, a po polsku myślących nauczycieli Polaków przenieść do niemieckich prowincji. Szląska *Volks Ztg.* pisze, że znaczna ilość niemieckich kandydatów wybiera się w podróż do nas.

W dniach ostatnich roku zeszłego uwięziono w Wrześni laika Reformatów z Wronek, pod pretekstem, że zbierał składki na cele dobroczynne, bez upoważnienia rządowego, gdy tymczasem przyjechał on na wyraźne żądanie chłopa Miętusa, co przez tego ostatniego i jego familję zostało zaświadczonem. Nic nie pomogło; Niemiec tak samo jak Moskal nie lubi by lud obcował z księżmi i garnął się do kościola katolickiego: laik został skazany na 24 godzin aresztu.

Nazwisko nadleśnictwa Ryszewo, w powiecie Mogilnickim, zostało zmienione na Taubenwalde, a leśnictwa Szczepankowo na Stefanswalde.

W Lesznie d. 17. bm. na wyborach posła do parlamentu niemieckiego, otrzymał większość kandydat niemiecki; radca sądu apelacyjnego Puttkammer miał 4535, pan Mielżyński 2997 głosów.

Dla uzupełnienia Rady miejskiej w Sremie trzech trzeba było wybrać radnych. Nasi weszli w kompromis z żydami starego autoramentu i przeprowadzili 2 swoich; ostatni był Niemiec.

W Wąbrzeźnie odbyło się posiedzenie tamecznego Towarzystwa rolniczo-przemysłowo-politycznego, przy dość znacznym udziale ludzi różnych stanów.

Z Prus nie mamy nic donieść. Za to ze Szląska Górnego podajemy pocieszające sprawozdanie o stanie Spółki spożywczej zawiązanej przed rokiem w Hucie królewskiej z inicjatywy zasłużonego redaktora *Katolika*, pana Karola Miarki. Do Spółki tej coraz chętniej garnie się nasz lud, coraz lepiej pojmując, że *viribus unitis* wiele dokazać można. Pomimo wszelkich przeszkód i szykan stawianych ze strony niemieckiej, zebrał się na razie kapitał 2000 talarów, za który założono dwa sklepy. Dziś według *Katolika* stan spółki jest następujący: „Spółka poczciwych wiarusów", jak się sama nazwała, zrobiła zaraz w pierwszym roku świetny interes; na fundusz stały odłożono 3 0 tal.; posiada inwentarz w wartości 300 talarów i prócz tego po pokryciu wszystkiśh kosztów została tak wielka suma czystego dochodu, że każdy od składki swej odebrał 50 procentów. Nie dość na tem! Zaprowadzono w Spółce zwyczaj, że członek kupujący w jej sklepach odbiera kwitek w markach drukowanych na każdy zapłacony grosz. Kto np. kupił towaru za 1 tal. 15 tgr. i 9 fen. odbiera od kupczyka 3 marki, na 1 tal., 15 sgr., 9 fen. Skoro uzbiera marek za 5, 10, 20 lub 50 talarów, wraca je kupcowi, który mu natomiast wręcza większą markę na 5, 10 lub 20 talarów. W końcu roku oddaje się wszystkie marki i zaraz w pierwszym roku była spółka spożywcza w Królewskiej Hucie w stanie ofiarować kupującym po 5 procentów od sta na „dzieciątko". Kto zatem włożył do spółki 100 talarów, odebrał procentu za rok przeszło od nich 50 talarów, nadto jeżeli wybrał ze spółki towarów za 100 talarów, dostał, do 5 talarów na „dzieciąski". Spółka liczy obecnie 460 członków, a kapitał w pierwszym tygodniu po Nowym roku powiększył się o 1400 talarów. W dniu 19. bm. odbędzie się walne zgromadzenie tej spółki, na którem ogłoszony zostanie obrachunek roczny.

Moskwa.

Observer donosi: Hrabia Szuwałów opuścił Londyn; nie powiodło się mu uzyskać zmiany w postawie rządu angielskiego w sprawach Azji środkowej.

Petersburgskie pisma podnoszą relację swych koleżanek francuskich o nabożeństwie moskiewskiem, odbytem w dzień Nowego Roku w prawosławnej cerkwi w Paryżu. Po mszy zanoszono błagalne modły o wyzdrowienie cesarzewicza następcy tronu. Mnóstwo osób było na tem nabożeństwie; między innemi widziano księżnę Orłów, księcia i księżnę Trubeckich, księcia Poniatowskiego, p. Okuniewa i k i l k u P o l a k ó w. Jakich? czy z emigracji, czy przyjezdnych, którzy, jako poddani cara, uważali za potrzebne zjawić się w cerkwi?

K r o n i k a

— **Kurjerek lwowski.** Śnieg spadł już wreszcie i okrył ziemię białym płaszczem zimowym, za którym już od grudnia tęskniła. Sanki dźwięczą, na chodnikach formuje się błoto, mamy zatem zimę a z nią coraz bardziej wesoły karnawał. Z balu Tow. muzycznego, o którego powodzeniu zbyt niejasne krążą wieści, i z piątej maskarady nie wieleby można nowego zarejestrować, natomiast spodziewają się szczególniejszej zabawy na balu akademickim, który się odbędzie na dniu 1. lutego. Po nim mają następować maskarady z loterją fantową, jedna na korzyść sierot, druga na cele oświaty ludowej a wreszcie bal literacko-artystyczny. Nie radzimy jednakowoż odkładać z zabawy na zabawę, co najbliższe to najlepsze!

— Przeszłej nocy zetknął się koło stacji Kniaże pociąg towarowy nr. 46 z pociągiem mięszanym. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia. Oczekujemy jeszcze bliższych wiadomości co do tego wypadku.

— „Żaki" swym wdziękiem, swawolą i spiewem bardzo się podobały licznie zgromadzonej publiczności. Kompozytor zbierał huczne oklaski, których część odnieść należy artystom udział w przedstawieniu biorącym, a wreszcie libreciście szczegółowe sprawozdanie podamy później.

— Do długiej listy skondemnowanych przez policję lwowską artystów, przybywa jeszcze p. Doroszyński, skazany na areszt za kuplet śpiewany przed miesiącami w „Krakowiakach i Góralach."

— W tym tygodniu na dochód p. Bronisława Dębickiego danym będzie dramat ludowy p. t. „Wolni strzelcy w Wogezach", pióra Władysława Sabowskiego. Do sztuki wchodzą ewolucye wojskowe i chór.

— „Kokoszą wojnę" obraz zamieszkałego obecnie w mieście naszem artysty p. Rodakowskiego, chwalą nadzwyczaj krytycy wiedeńscy.

Czytając te chlubne dla naszego rodaka pochwały, pragniemy zobaczyć jak najrychlej najnowsze mistrza dzieło.

— Dzienniki centralistyczne donoszą z wielkim tryumfem, że wszechnica lwowska nie myśli o wysłaniu swego reprezentanta na uroczystość Kopernika do Torunia. Podobno mylą się tutaj dzienniki owe i ich reporterzy, wszechnica bowiem wyszle z pewnością swego reprezentanta.

Mianowania. Porucznikowi Klemensowi Ustjanowiczowi w stan spoczynku przeniesionemu przyznano charakter nadporucznika ad honores. Nadlekarzem rezerwy mianowano dr. Mojżesza Rudnika, z przydzieleniem go do garnizonowego szpitalu we Lwowie. Minister oświaty mianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego i członka Rady szkolnej dr. Zygmunta Sawczyńskiego przewodniczącym czynnej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich. Rozporządzeniem z dnia 8. b. m. pozwolono na otworzenie niższego gimnazjum miejskiego w Złoczowie z r. szkolnym 1873/74.

— **Przegląd ruchu chorych** w miesiącu grudniu 1872 w szpitalu powszechnym we Lwowie leczonych.

Pozostało z końcem m. listopada 1872 chorych 774 osób. Przybyło w ciągu miesiąca 566 osób. Było zatem leczonych 1340. Z tych wydalono wyzdrowiałych 386. Z polepszeniem lub jako nieuleczonych 71, umarło 60, razem 517 osób.

Pozostało z końcem grudnia 1872 do dalszego leczenia 823 osób. Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek 28.8prc. Stosunek zaś śmiertelności 4.47prc.

Najwyższy stan chorych był d. 22. grudnia 1872, wynoszący 825. Najniższy zaś stan chorych był dnia 1. grudnia 1872, wynoszący 772 osób.

Przegląd ruchu chorych w ciągu całego roku 1872 leczonych w szpitalu powszechnym we Lwowie: Pozostało z końcem grudnia 1871 chorych 749 osób. Przybyło w ciągu roku 1872 5542 osób. Było zatem leczonych 6291 osób. Z tych wyzdrowiało 3895. Z polepszeniem lub jako nieuleczonych wydalono 974 osób. Umarło 599 osób. Ubyło 5468 osób. Pozostało zatem z końcem grudnia 1872 do dalszego leczenia 823 osób. Stosunek wyzdrowienia wynosi odsetek 61.91prc., Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich chorych leczonych w ciągu roku 9.52prc. zaś względnie do ubytku (wydalonych) w ciągu roku 10.95prc. Stosunek nieuleczonych względnie do ubytku wynosi 17.81prc.

— **Sztuczne masło.** P. Mege-Mourie kraje tłuszcz ze świeżo zabitego wołu na drobne kawałki, przepuszczając je między walcami opatrzonemi w zęby. Do naczynia zawierającego 2 tysiące polskich funtów tak rozdrobionego tłuszczu dodaje roztwór 2 funtów węglanu sody w 600 funtach wody i żołądek cielęcy. Mięszaninę tę przy ciągłym mięszaniu ogrzewa do temperatury 40—50° Cels. Przy tej operacji powłoki otaczające tłuszcz zupełnie się oddzielają; tłuszcz topi się zupełnie i uwolniony od ciał obcych wypływa na powierzchnią. Nie należy ogrzewać wyżej nad 45°, bo w przeciwnym razie tłuszcz przybiera nieprzyjemny zapach łoju. Płynny tłuszcz odlewa się do kadzi ogrzanej do temperatury 40°, a ztąd do naczyń mogących mieścić w sobie około 50 funtów, w których stygnie. Otrzymane tym sposobem bryły tłuszczu składające się z mięszaniny oliwy, margaryny i stearyny, rozdzielają się na małe cząstki, które pakują w worki płócienne i poddają ciśnieniu silnej pasy. Stearyna pozostaje w workach i otrzymumujemy 55% mięszaniny oliwy z margaryną. Mięszanina ta miażdży się za pomocą walców na jednostajne ciasto, które stanowi bardzo użyteczny w domowem gospodarstwie artykuł, zastępuje bowiem masło i ma jeszcze tę nad nim wyższość, że się długo konserwuje. Do użytku gospodyń.

— **Nowy środek** do prania bielizny. Soda używana do prania bielizny jest szkodliwą dla tkanin, albowiem żółkną od niej po pewnym czasie. W Niemczech i Belgii używają innego środka, który się przygotowuje sposobem następującym: 2 funty mydła rozpuszczają się w 25 kwartach wody ogrzanej, ale nie tak gorącej żeby nie można zanurzyć w niej ręki. Do rostworu ztąd powstałego dodaje się trzy duże łyżki amonii i jedną łyżkę najlepszego olejku terpentynowego. Płyny te należy mięszać szybko i dokładnie, co najlepiej da się uskutecznić za pomocą miotełki brzozowej. Chcąc uprać bieliznę należy ją moczyć w tym płynie przez 3 godziny, w naczyniu przykrytem szczelnie przystającym drewnianym wiekiem. Bielizna tym sposobem pierze się dokładnie bez tarcia i szarpania, a praczka zyskuje na czasie i pracy. Do użytku gospodyń.

— **Brody** 23. stycznia. W tych dniach opuścił miasto nasze notarjusz p. Tadeusz Zagajewski, przeniosłszy się w tymże charakterze do Lwowa. Cichy, skromny, pracowity, nadzwyczaj sumienny ten mąż, posiadał w wysokim stopniu szacunek i zaufanie, nietylko mieszkańców miasta, ale i całej okolicy, wszystkich stanów i wyznań. Mimo własnego licznego zajęcia, brał pan Zagajewski czynny udział w życiu publicznem, będąc w Radzie powiatowej wiceprezesem, zaś przez czas dłuższy wiceburmistrzem, a wszędzie i zawsze wywiązywał się z uznania godną skrupulatnością i znajomością rzeczy. Że p. Zagajewski w niedługim czasie zjedna sobie i we Lwowie taką samą wziętość, o tem my Brodczanie — [illegible] w różnych czasach i epokach sposobność wypróbować ten niezłomny charakter, ani na chwilę nie wątpimy i szczerze mu tego życzymy.

To tylko na pocieszenie nam pozostaje, że następca jego, pan Antoni Witosławski, daje nam dostateczną rękojmię, iż pod każdym względem swego zacnego poprzednika zastąpi.

— **Sokal** 21. stycznia. Przedostatni korespondent ze Sokala do *Gazety Nar.* wszystko w tak różowych widział kolorach, kadzidła spalił tyle, że niektórzy migreny dostali; drugi trochę był skąpy i niepewny w swojej znajomości stanu spraw tutejszych. Podał wiadomość, że u nas już powstało Towarzystwo Zaliczkowe, gdy tymczasem ono dopiero powstaje. Chociaż wiem, jaki jest zwyczajnie los korespondentów, jednak się ośmielę podany w rzeczonej korespondencyi fakt uzupełnić. Wybrany na zgromadzeniu mieszczan komitet zajął się wypracowaniem statutów, które już ułożone i niebawem do potwierdzenia przedłożone będą. Składa się komitet z pp. Oleksińskiego, Kwicińskiego kasjera miejskiego, który około przywiedzenia do skutku Towarzystwa bardzo gorliwie i spiesznie pracował, Siedmiograja, Kawczyńskiego, Lubaczewskiego i Bojarskiego. Panowie ci już to w wykładach, już w pogadankach poufnych starali się wyjaśnić ludności tutejszej znaczenie i pożyteczność takiego towarzystwa. Zapisało się w skutek tego na członków przeszło stu z mieszczan z wkładkami po 20 reńskich najmniej; kilku ofiarowało znaczniejsze sumy.

Nauczyciele przy tutejszej szkole wydziałowej urządzili wykłady popularne, które się będą odbywały co niedzielę po nieszporach. Było ich dotąd trzy: mówił o przemyśle dawnym i nowym, potem o ludziach którzy prawdą a pracą z niskiego położenia wysokich dosięgli celów, p. K., o postępowem rolnictwie p. S. Udział jest dość żywy. Bywa na wykładach po 80—100 słuchaczów, sami dojrzali obywatele.

Zawiązało się u nas kółko czytających pisma powieściowe i literackie. Członków jest 22. Składka jeden reński kwartalnie; za to odbieramy pism dziewięć, pomiędzy niemi: *Kłosy*, *Przyroda i przemysł*, *Tygodnik wielkopolski*, *Przewodnik naukowy i literacki*, *Dziennik mód* i inne.

Odbył się tutaj niedawno składkowy wieczór tancujący, który nie miał wielkiego powodzenia, pewnie dla złej pogody.

Sokal 24. stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gminnej zrezygnował z urzędu pan burmistrz Oleksiński. Dla miasta wypadek to bardzo niekorzystny. Pan Oleksiński kierował sprawami miasta w duchu wyższych interesów i rzetelnego pożytku mieszkańców. Założenie szkoły wydziałowej w miejscu jego jest dziełem, które przez to zrezygnowanie bodajby na szwank narażone nie było. Prawda, że interesa i interesiki osobiste, ambicye i ambicyjki podczas jego urzędowania nie wpływały na losy miasta, przy zmianie zaś prezesa miasta możeby na wierzch wyszły. Przyczyną rezygnacji naszego prezesa była nieuzasadniona opozycya, jakiej z pewnej strony doznawał, a która mu przy chorobliwości jego tak dokuczała, że czuł się zmuszony podziękować, chociaż nie bez żalu. Niechby się tylko miasto za późno nie poznało, kogo traci!

Ostatniemi dniami odbywał gruntowną rewizyę szkoły wydziałowej szkoły żeńskiej i szkoły początkowej na Zabużu, inspektor szkół okręgowy p. Siarkiewicz.

(*W. W.*) **Sambor** (Ciąg dalszy sprawy Katarzyny Kalinowicz o zbrodnię morderstwa.) Po wygłoszeniu zaskarzenia przystąpiono do wysłuchania obwinionej, która następnie usprawiedliwia się: Podaje ona, że wieczorem 1. maja r. z. udając się do garderoby dworskiej widziała na ganku siedzącą Rozalię, odmawiającą różaniec. Obwiniona pozostawiwszy tamże Rozalię, ułożyła się w garderobie i zasnęła twardo, nie wie zatem kiedy Rozalia przyszła do swego pokoiku. Dopiero nad ranem słysząc w sypialni Rozalii szamotanie i suwanie, z obawy uciekła oknem do kuchni dworskiej, oznajmiając tam, że u Rozalii są złodzieje. Wałka jej okazanego obwiniona nigdy nie widziała, i nie może wytłumaczyć w jaki sposób dostał się do jej sypialni. Dalej twierdzi, że będąc już uwięzioną widziała Rozalię we śnie, która jej opowiadała, że ją jakiś mężczyzna zamordował a korale pod beczkę schował, że duch Rozalii zawezwał obwinioną, żeby poszukała w pokoiku w kanapie pani, a tam znowu coś znajdzie. Wierząc w sny, napisała obwiniona kartkę do Milci i zaszyła do swej spodnicy, a to jak twierdzi, tylko w tym celu, ażeby ta kartka dostała się do rąk sędziego śledczego, bo gdy ten korale znajdzie, to już obwinionej da spokój, coby zaś było w sofie, tego Rozalia obwinionej nie objawiła, ostatnia jednak sądziła, że w sofie będzie nóż schowany, gdyż ją w sądzie o nóż zapytywano. W jaki sposób korale się dostały się pod beczkę, tego obwiona nie może wytłumaczyć, co zaś do pieniędzy znalezionych w sofie, przypuszcza ona, że je tam Rozalia włożyła.

Przyznaje dalej obwiniona, że w cztery dni po śmierci Rozalii kupowała materje na suknie i inne odzienia, na co wydała przeszło 20 złr. a pieniądze uskładała sobie ze służby, zkąd pochodzą także owe dwie piątki, które zostawiła u swej siostry S. K. w Samborze. Okazane przy rozprawie korale poznaje jako podobne do tych, które Rozalia na szyi nosiła, zaś okazanych pieniędzy nie zna, i takowych nigdy nie widziała; słyszała jednak, że Rozalia z posiadania pieniędzy się chwali, których kwotę jednak różnie podawała. Przyznaje dalej obwiniona, że skłamała w toku śledztwa, podając, jakoby owej nieszczęsnej nocy wychodziła do ogrodu po kwiaty, a skłamała dlatego, bo ją namówiła jej siostra Antonina K., a nie chcąc swej siostry kompromitować, przypisała namowę tę ekonomowi dworskiemu. Nareszcie podaje obwiniona, że widząc pewnego razu przechadzającą się swą siostrę Milcię po ogrodzie publicznym, zawołała ją przez okno swego więzienia, i poleciła jej, żeby przyszła po bieliznę, a tam znajdzie w spodnicy zaszytą kartkę. Tem zakończono przesłuchanie obwinionej, i przystąpiono do przesłuchania świadków, których najwybitniejsze zeznania zamieszczone są dla skrócenia obecnego sprawozdania przy podaniu wniosku ostatecznego.

Po otrzymaniu głosu przez pana przewodniczącego przemówił pan podprokurator następnie: „Z pierwszym brzaskiem 2. maja rz. odbiła się w uszach mieszkańców naszego ogrodu ta przerażająca wieść, że w sąsiednim dworze w Biskowicach popełniono straszną zbrodnię minionej nocy. Mówiono powszechnie, że dokonano zbrodnię rozbójniczego morderstwa na słudze dworskiej Rozali Pruskiej. Każdy zapytywał ciekawie, ktoby mógł być mordercą, lecz nikt nie potrafił choćby cień jego wskazać. Dwie istoty mogły na razie zaspokoić ciekawych pod tym względem, jedna Pruska, druga jej towarzyszka Kalinowicz, lecz niestety pierwszą pokryło grobowe milczenie, druga zaś obwlokła się talizmanem tajemnicy. Ale opatrzności podobało się wydać sprawcę w ręce sprawiedliwości, ja sądzę, że go tu przed sobą mamy, lubo się waha zmyć krwią zbroczone ręce i sumienie, skruchą i szczerem przyznaniem, podając się chętnie zasłużonej karze." Reasumując dalej cały przebieg rozprawy, wykazał pan podprokurator, że niepodlega wątpliwości, że popełniono zbrodnię morderstwa rozbójniczego, a że tylko Kalinowicz jest sprawczynią, zestawi dowód ze zbiegu okoliczności podejrzywających. Przechodząc potem pojedyncze poszlaki oskarzenia, wzmocnił takowe jeszcze przytoczeniem zeznań licznych świadków przy rozprawie przesłuchanych, którzy stwierdzili, że nikt obcy niespostrzeżenie na miejsce czynu dostać się nie mógł, dalej że wedle zeznań świadków i orzeczenia lekarskiego śmierć Rozalii nastąpiła niebawem po północy, że zatem bytność obwinionej na miejscu czynu aż do 3 rano nie jest usprawiedliwioną, a miała ona dostateczny czas do usunięcia śladów zbrodni. Kładzie dalej prokuratorja nacisk na to, że znalezione koszule i pieniądze należały niewątpliwie do Rozalii, gdyż jedna ze świadczących kobiet takowe sama nawlekała, nawiązując do nich swoją wstążkę, druga zaś Rozalii banknoty na srebrniaki mieniała. Kartka wzmiankowana zawiera w sobie zamiar utajenia zbrodni, korzystania z takowej, a nawet poniekąd przyznanie się do winy. Dalej zeznali świadkowie, że obwiniona nie miała tyle pieniędzy, któreby wystarczały na pokrycie wydatków przez nią poczynionych. Nakoniec jak sama przyznaje, tłumaczyła się fałszywie a nawet z pewną bezczelnością. Stek tylu i tak ważnych okoliczności utwierdza moralne i prawne przekonanie, że tylko oskarzona jest sprawczynią, dlatego wnosi prokuratorja zawyrokować, że Katarzyna Kalinowicz jest winną zarzuconej zbrodni. Gdy przebieg całej rozprawy uwydatnił, że okoliczności oskarżoną obciążające są przeważające niżeli te, któreby za nią przemawiały, wnosi pan podprokurator wymierzyć przeciwko obwinionej karę dożywotniego ciężkiego więzienia ze stosownem zaostrzeniem.

Obrońca, pan adwokat Budzynowski, starał się najpierw osłabić najsilniejszy poszlak, to jest bytność na miejscu czynu tem, że gdy oskarzona weszła pierwej do swej sypialni, pozostawiając Rozalię na ganku różaniec odmawiającą, mógł się wtedy bardzo łatwo ktoś do lokalności dworskich dostać, jak to się stało wtenczas, kiedy usiłowano popełnić kradzież w tychże samych lokalnościach, a przecież nikt sprawy nie dostrzegł. Znaleziony wałek nic nie dowodzi, bo nie został znaleziony przez komisję śledczą, mógł zatem później przez kogoś innego być do sypialni dworskiej zaniesiony, ażeby skierować podejrzenie na oskarzoną. Kartka owa jest tajemnicą natury, i pozostawia się badaniom na innem polu. Korali świadkowie z niewątpliwą pewnością nie poznają jako własność zamordowanej, zaś pieniądze są tak podobne do siebie, że nikt nie

est w stanie orzec czy należały do Rozalii. Kłamała wprawdzie obwiniona, lecz tonący brzytwy się chwyta, niewierzono jej co pierwotnie mówiła, zmyśliła inną obronę, sądząc, że tak sobie pomoże. Nareszcie nie jest udowodnione, czy morderstwo popełniono z chęci zysku. Prosi zatem pan obrońca, ażeby sąd wydał wyrok niewinności. Nareszcie podniesiono ze strony obrońcy wszystkie okoliczności łagodzące, które tylko za obwinioną przemawiać mogą. Po krótkiej replice ze strony prokuratorji i odpowiedzi ze strony obrońcy udał się sąd na ustęp, a nazajutrz ogłosił pan przewodniaczący następujący wyrok:

Katarzynę Kalinowicz uznaje sąd winną zbrodni rozbójniczego morderstwa na Rozali Pruskiej popełnionej, jako sprawczynię, i skazuje ją zato na karę ośmnastoletniego (18 lat) ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu i odosobionem zamknięciem w ciemnej kazience przez dnie 1. 2. i 3. maja każdego roku przez cały przeciąg kary. Dowód winy ustalił sąd z zbiegu prawnych poszlaków, a temi są: 1) bytność obwinionej na miejscu czynu podczas popełnienia zbrodni, 2) kartka pisana do Milci, wskazująca na udział w zbrodniczym czynie, 3) znalezienie rzeczy ze zbrodni pochodzących na miejscu, przez obwinioną wskazanem. Prócz tego są okoliczności, stanowiące same przez się poszlaki, nadające siłę tymże już przytoczonym, mianowicie: a) Wałek tyle razy wzmiankowany, b) wydatki nieusprawiedliwione, c) fałszywe i bałamutne tłumaczenie co do bytności na miejscu czynu, odwołanie pierwotnych zeznań z przyznaniem się, że były skłamane i zmyślone, ów sen o Rozali, nakoniec wykluczenie osoby innej jako sprawcy, odpowiedzi obojętne obwinionej stojącej pod zarzutem tak ciężkiej zbrodni.

W obecnym wypadku ma być kara wymierzoną od 10 do 20 lat a nawet dożywotuiego ciężkiego więzienia. Zważywszy, że obwiniona musiała się dłuższy czas namyślać nim wykonała zbrodnię, i wykonała takową z okrucieństwem i prawdopodobnie podczas snu zamordowanej, nareszcie zdradziła zaufanie staruszki, która ją do siebie zaprosiła; uwzględniwszy jednak młody wiek obwinionej, która dzieckiem jeszcze utraciwszy rodziców, była pozbawioną wychowania w zasadach moralności, nareszcie, że będąc ujmującej powierzchowności, była wystawioną na zepsucie światowe, sąd widział się spowodowanym wymierzyć powyższą karę.

Ogłoszenie wyroku wysłuchałaa obwiniona z bezprzykładną obojętnością, a po objaśnieniu jej prawa rekursu odrzekła, że w tym względzie później się oświadczy.

Opuszczając salę sądową, była obwiniona zupełnie swobodną, a nawet z uśmiechem oświadczała głośno, że nie będzie rekurować. Rzeczywiście później przyjęła wyrok w całej swej treści, i karę swą już odsiaduje. Obwiniona jest kobietą szczególniejszego usposobienia, która mogła by dostarczyć zajmujące pole do badań psychologicznych.

W końcu wypada jeszcze nadmienić o ogólnem zadowoleniu, jakie wywarło prawdziwie klasyczne przeprowadzenie całej tej zawiłej rozprawy przez przewodniczącego radcę Falkowskiego.

— **Morderstwa we Włoszech.** Jakie teraz panują stosunki we Włoszech, pokazuje statystyka mordów tam dokonanych. Od 1 stycznia do 1 października 1872 popełniono 1.633 zabójstw, próbowano zabójstw 1.632; oprócz tego zdarzyło się poranień bronią zabójczą 29.510. W tym 9-miesięcznym czasie przypada w Sycylji 1 morderca na 3.928 mieszkańców, w Sardynji na 4.780, w Neapolitańskiem na 5.044, w pozostałych prowincjach na 19.487. Dnia 1 stycznia 1872 znajdowało się w rozmaitych domach karnych 76.536 skazanych, którzy kosztują państwo rocznie 20 milionów lirów. Około 17.000 (!) indywiduów poszlakowanych nie można było schwytać.

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— W Warszawie wyszły następujące dzieła lekarskie: „Położenie organów piersiowych człowieka“ z sześcioma przez dra L. Volz z natury rysowanemi tablicami, przekład dokonany przez dra K. Dobrskiego. (Warszawa 1872); „Badania nad błoną dziewiczą“ dokonane przez dra Władysława Mierzejewskiego (z Petersburga). Materjał do rozstrzygnięcia kwestji sądowo-lekarskich o zgwałceniu, z 40 rysunkami, pomieszczonemi na dwóch tablicach chromolitograficznych podał dr. Tad. Żłobikowski. (Warazawa 1872 r.)

— Wyszło zapowiedziane dzieło p. t. „Karol Darwin i jego poprzednicy“, studjum nad teorją przeobrażeń przez Adolfa Quatrefagesa, przełożył i uzupełnił Juljan Ochorowicz. 1. tom. Warszawa 1872.

— Przybył nam nowy pracownik na niwie historycznej p. Stanisław Smolka. Wydał on niedawno dziełko p. t. „Henryk Brodaty“, ustęp z dziejów epoki piastowskiej. Lwów. 1873. Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Recenzenci *Tyg. Wielkopolskiego* i *Dzien. Pol.* pochlebnie się wyrazili o tej zdaje się pierwszej pracy młodego pisarza.

— W ozdobnem odbiciu z „Rocznika Towarzystwa historyczno-literackiego“ wyszedł bardzo ważny i ciekawy list opisujący dzieje wileńskiej młodzieży p. t. „Filareci i Filomeni“ przez Ignacego Domejkę. Poznań. 1872.

— W Poznaniu osiedlił się rzeźbiarz Walenty Trzciński.

— W Warszawie krzątają się około założenia ogrodu dla uczczenia jubileuszu Kopernika. Projekt założenia rzeczonego ogrodu podał zacny profesor emryt Wojciech Jastrzębowski.

— Ernest Renan znany francuski uczony, pracuje obecnie nad nowem dziełem p. t. „Apokalipsa.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 24. stycznia. (Ceny targowe): Mierzyca pszenicy 5.48; żyta 3.90; jęczmienia 2.70; owsa 1.78; hreczki 3.00; kukurudzy 0.00; grochu 0.00; ziemniaków 1.41. Cetnar siana 1.29; słomy okłotowej 1.19; słomy pasznej 00.79. — Sąg drzewa twardego 14.25; miękkiego 00.00.

Zniżenie cen na kolejach Dla członków Towarzystwa gospodarskiego galic. udających się na walne zgromadzenie VI. Rady ogólnej, we Lwowie dnia 7. i następnych lutego br. odbyć się mające, poczyniły koleje żelazne następujące ulżenia:

Kolej Karola Ludwika wydawać będzie za okazaniem dwóch kart legitymacyjnych tj. karty Towarzystwa, tudzież zaprojektowanej przez dyrekcję kolei karty niemieckiej, całkowite bilety klasy 2. i 3. do Lwowa, upoważniające do bezpłatnego powrotu, a to od 4. do 12. lutego włącznie, zaś kolej Dniestrzańska wydawać będzie za okazaniem karty legitymacyjnej Towarzystwa w tymże samym czasie bilety 2. i 3. klasy za połowę ceny do Lwowa i napowrót.

Kolej czerniowiecka i łupkowska nie nadesłały dotychczas odpowiedzi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 25. stycznia 1873.

(*R.*) **Lwów**, d. 23. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu temperatura miała ciągle charakter jesienny. Tylko 20. b. m. rano termometr wskazywał 1 stopień zimna. Tegoroczny tak niepospolicie anormalny przebieg zimy zaczyna niepokoić gospodarzy wiejskich. Stan dróg był dość dobry a ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Dla kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta nadchodzą ciągle znaczne transporty szyn a w przyszłym miesiącu sprowadzone zostaną wagony, których waga wynosić będzie około 100.000 cetnarów. Część tego transportu odesłaną zostanie zapewne z Przemyśla koleją Łupkowską i Dniestrzańską. — Transport węgla do Galicji a mianowicie do Bochni i Tarnowa jest nieznaczny. Łagodna temperatura jest jedyną przyczyną tego objawu. — Popyt na rzepak nie ożywił się a ceny oleju rzepakowego ciągle spadają. Za cetnar tego artykułu płacono 25—26 złr. — Cena spirytusu jest stałą.

Ruch w tutejszych gorzelniach nie jest wielki, gdyż obrót ogranicza się tylko na potrzeby konsumcyi. Niewielkie zapasy tego artykułu nadeszły do Galicji z Czech i Morawy. — Ruch w handlu cukrem nie doznał zmiany. W ostatnich ośmiu dniach przywieziono do Lwowa około 3000 cetnarów tego artykułu. Za cetnar płacono 32—33 złr. — Ceny szmat były stałe. Za cetnar szmat w średnim gatunku płacono 7 złr. — 7 złr. 50 ct. — Transporty mięsa i jaj na targ wiedeński ciągle wzrastają. Transporty mąki do Galicji zwiększyły się w ostatnim tygodniu.

Ruch w handlu zbożowym był mierny. Przez granicę przywieziono do Husiatyna, Podwołoczysk i Nowosielicy około 20.000 centnarów pszenicy i żyta, które zakupiły w większej części krajowe młyny parowe. — Producenci nie wystawiają na sprzedaż swoich zapasów zboża, do czego skłania ich anormalny przebieg tegorocznej zimy. Zapasy te zostały już w znacznej części wyczerpnięte. Pod względem wywozu zboża za granicę rok obecny należy do najniepomyślniejszych.

Na targach zamiejscowych ceny były następujace: Bochnia: pszenica 190 f. 5 zł. 50 c. — 6 zł., żyto 180 f. 4 zł. 20 c. — 4 zł. 60 c., jęczmień 158 f. 3 zł. 20 c. do 3 zł. 50 c., owies 110 f. 1 zł. 60 c. do 1 zł. 80 ct. (Ceny powyższe mają za podstawę cetnar.) Tarnów: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 110 f. 3 zł. Sytuacja pozostała od dawna niezmienioną. Rzeszów: pszenica 190 f. 13 zł., żyto 190 f. 10 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 110 f. 3 zł. 50 c. Stagnacja trwa ciągle. Jarosław: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c. — 12 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 złr. 50 c. do 8 zł. 10 c., jęczmień 158 f. 7 zł. do 8 zł., owies 112 f. 3 zł. 10 ct. — 3 zł. 40 c. Ruch był słaby. Z wschodnich powiatów przysłano nieznaczne zapasy żyta Brody: pszenica 190 f. 9 zł. do 9 zł. 25 c., żyto 180 f. 6 zł. 50 c. — 7 zł., jęczmień 156 f. 5 zł. 30 c. — 5 zl. 80 c., owies 112 f. 3 zł. do 3 zł. 20 c., groch 200 f. 7 zl. 50 c. — 8 zl. Ruch był ciągle bardzo słaby. Tarnopol: pszenica 190 f. 9 zł. do 11 zł., żyto 180 f. 7 zł. do 7 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 złr. 30 c. do 5 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zł. do 3 zł. 25 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 sztuk wołów.

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 24. stycznia 1873.

Od dawna targ nasz nie był tak nieożywionym i spokojnym, jak dzisiejszy. Zupełny brak chęci do kupna miejscowych, jakoteż brak obcych kupców, spowodował, że targ był prawie bez życia.

Pszenica, mimo małych dowozów, bez popytu i bez zmiany w cenie, piękniejsze gatunki tylko poszukiwane i dobrze płacone.

Żyto przy wielkich dowozach w znacznej ilości, ofiarowane, z braku kupujących spadło w cenie.

Nasiona olejne bez obrotu, ceny niezmienne.

Jęczmień trzyma się, ale mało ofiarowania.

Owies bez zmiany.

Koniczyna. Czerwona znajdowała się w małych tylko partjach i poślednich gatunkach; poszukiwana bardzo przez rolników, którzy po większej części nawet dla swej potrzeby nie zebrali z zeszłorocznych zasiewów. Biała w lepszych gatunkach znajduje się także w małych ilościach na targu, ponieważ omłot złe rezultaty wydaje.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska zlr. 12·— 13·— 13·50, czerwona 10·— 12·— 12·50 złr., żółta galicyjska 10·— 12·— 13·50 złr., żółta podolska 10·— 12·00 13·00 złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szląskie —·— 8·75 9·25 złr., podolskie —·— —·— złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —·— 6·50 7·25 złr., na paszę —·— 6.— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— 8·50 10·— złr.

Fasola za 180 funt. 8·50 9·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 12·00, 12·50 złr., rzepik —·— 9·— 10·50 złr., lnica —·— 10·50 11·00 złr., siemie lniane —·— 11.00 12·00 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·— 60·— złr., czerwona 40·— 45·— 50·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. $1·62^1/_2$ — Rubel zlr. $1·48^1/_2$ — Austr. dukat złr. 5·14.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Wrocław 24. stycznia 1873 (Kor. *Gaz. Nar.*) Styczeń upływa a termometr nie przestaje wskazywać 3—4 stopni ciepła. Pod wpływem tak niezwykle łagodnej temperatury wegetacja tej zimy, zaledwie parę dni (w grudniu) przerwaną została i jeżeli tymczasem żadna szkodliwa okoliczność nie zajdzie można się spodziewać żniwa nadzwyczaj rychłego. Dotąd oziminy z wyjątkiem Anglii, prawie wszędzie zadowalniają, rolnicy jednak całkiem bez obawy nie są, bo takiej nienormalności powietrza nie dowierzają. Stan ten atmosfery jednak nie zawsze szkodliwe wywołuje skutki, a rok 1833/4 najlepszy tego stanowi dowóz. Owczesna zima bowiem całkiem tegorocznej podobną była, a jednak po niej jak najobfitsze nastąpiły plony, przy sprzęcie o cały miesiąc rychlejszym.

W Anglii, dowóz zamorski w przeszłym tygodniu znacznie się zwiększył a mianowicie do Liwerpola wielka ilość pszenicy z Kalifornii przybyła, co nawet cenę na tym placu o 1 szyl. zniżyło. Okoliczność ta jednak żadnego dotąd na innych angielskich placach nie wywarła wpływu i ceny w całym kraju niezmiennie pozostają stałe. Zapasy bowiem bardzo są małe a mianowicie piękne ziarno nadzwyczaj rzadkie. To też lepszy towar do mięszania z pośledniejszym bardzo był poszukiwany i stosunek znacznie wyższe osięgał ceny.

Dowóz na targach francuzkich dosyć był dobry a choć i portowe miasta, mianowicie Marsylia, dosyć znaczne transporta pszenicy odbierały, ceny przeszłotygodniowe z łatwością utrzymano a na piękny towar pokup był lepszy jak kiedykolwiek.

W Belgii i Holandji przy dobrym dowozie ceny jednak utrzymały się stale, lecz w zbożowym handlu żadnego większego nie było ruchu. Antworpia tylko w ostatnim czasie dosyć ożywioną była i prawie wszystkie zapasy pszenicy i żyta rozprzedane zostały.

Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy przy niezmiennych cenach bardzo mało ożywione były. I w innych niemieckich krajach ożywienia w handlu nie wiele było, usposobienie jednak pozostało stałe i ceny od przeszłego tygodnia żadnej nie doznały zmiany. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; tyleż żyta na ten miesiąc $57^1/_2$ tal., na kwiecień-maj $57^1/_4$ tal., na maj-czerwiec $57^3/_8$ tal.

Targi nasze przy średnim dowozie przeszłotygodniowe utrzymały ceny, piękne ziarno pszenicy i żyta bardzo dobry znalazło pokup, poślednie jednak trudne do sprzedania było. Jęczmień, owies i wyka stale, groch bez popytu, łubin stalej, rzep słabiej, koniczyna spokojniej. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w. biała $7^1/_2$ — 9 tal., żółta $7^3/_4$ — $8^5/_{12}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^1/_{12}$ — $6^1/_{11}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^3/_4$ — $5^1/_{12}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4^1/_6$ — $4^1/_3$ tal.

Groch za 100 kilogr. $4^3/_4$ — $5^1/_3$ tal.

Wyka za 100 kilogr. $4^1/_6$ — $4^1/_3$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty 3 — $3^1/_3$ tal., niebieski $2^{11}/_{12}$ — $3^1/_6$ tal.

Rzep za 100 kilogr. 9 — $10^1/_6$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. $8^2/_3$ — $9^7/_{12}$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 16·-$21^1/_2$ tal., czerwona $12^1/_2$ do $16^1/_2$ talarów.

Okowita bez popytu za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu aż do lutego $17^5/_6$ tal., na kwiecień-maj $18^1/_3$ talarów.

Banknoty austrjackie $92^3/_4$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $82^1/_4$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o* $^1/_2$ *pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „
$6^1/_2$ „ „ 30 „
$7^1/_2$ „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 22. stycznia 1873.

Edykta. Sąd del. miejski we Lwowie ustanawia dla małż. Stefana i Anastazji Horodeckich, Marjanny Horodeckiej, Anastazji Horodeckiej i N. Laszowskiej w sprawie pozwu Stążków o ekstabulację ciężarów realności w Zniesieniu, kuratora dr. Roińskiego. Sąd w Przemyślu uwiadamia J. K. Kłodawskiego, Lud. Feliksa i Antoniego Alojzego Kłodarskich, lub ich spadkobierców o pozwie Winc. i Sabiny Mosze z Eug. Jaegerem o ekstabulację ciężarów z dóbr Jawornika. Sąd w Nowym Targu wzywa spadkobierców po Pawle Kaniu do zgłoszenia się do spadku.

Konkurs. Na posadę prow. inżyniera II. klasy. Podanie do prez. c. k. namiestnictwa.

Licytacje. W sądzie deleg. miejskim we Lwowie sprzedaż realności w Kleparowie pod nr. 28. na dniu 18. lutego, 18. marca i 29. kwietnia.

Obwieszczenie. Dyrekcja poczt uwiadamia, iż z dniem 1. lutego r. b. piesza poczta między Sokołowem a Stryjem zamienioną będzie na jezdną.

Ostatnie wiadomości.

Po dwakroć donosiły ministerjalne i inne pisma centralistyczne, że p. Lasser przedłożył już cesarzowi projekt reformy wyborczej, i oba razy doniesienie to odwołały, zapewniając, że go „jeszcze“ nie przedkładał, tylko zdawał „sprawę“ o tym projekcie. Faktem jest jednak, że go Lasser dwa razy przedłożył, ale cesarz oba razy — odrzucił. Za pierwszym razem cesarz zarzucił ministrowi, że krzywdzi Polaków. Minister niby nie rozumiał tego dobrze, i dodał Galicji dwóch deputowanych w projekcie wykonawczym. I wnet *Nowa Presse* doniosła, że Galicja „uzyskała“ dwóch delegatów, i wszystkie kraje po równi obdarzono co do liczby delegatów. Ale cesarz i ten poprawiony projekt odrzucił, mianowicie po audjencji Belcredego, a teraz Lasser wcale niby nie wie, o co cesarzowi chodzi, i będzie do połowy lutego „opiłowywał“ projekt.

Tymczasem na dowód, że Przedlitawia Lasserowska posiada rząd konstytucyjny, w Czechach zakazano kupcom, redakcjom itp. zbierać podpisy na petycję przeciw wyborom bezpośrednim pod karą 50 złr. za każdy podpis — ale w domach prywatnych pozwolono!

Nowa Presse gniewnie zaprzecza, jakoby cesarz oddał petycję morawską, przez Belcredego wręczoną, ministerstwu do zreformowania, i donosi, że teraz wszyscy „feudały“ mają tę samę drogę otwartą, którą Belcredi utorował.

Poseł styryjski Karlon wręczy wkrótce cesarzowi petycję o 70.000 podpisach od ludu niemieckiego w Styrji.

Uchwałą senatu wszechnicy lwowskiej obchodzenia uroczystości jubileuszu kopernikowskiego we Lwowie, wcale się nie zadawalamy. Powinien wysłać delegata do Torunia.

Sanocka Rada powiatowa i Rada miasta Kutt wysłały petycję przeciw bezpośrednim wyborom. W Radzie powiatowej kołomyjskiej głosował i pan Kowbasiuk za petycją.

Koroną kłamstw centralistycznych jest, że 800, t. j. ośmset gmin ruskich wręczyło już komuś petycje za reformą wyborczą, który to ktoś ma je zawieźć do Rady państwa. Czy cesarz temu uwierzy?...

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. stycznia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszym targu było wołów galicyjskich 1177, cały spęd wynosił razem z wołami z innych prowincyj 3306. Usposobienie jałowe. Płacono 33.50—35 złr. za cetnar żywej wagi. Przy końcu targ był całkiem jałowy, sprzedawano więcej jak o 1 złr. taniej na cetnarze.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 27. stycznia 1873.
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 130.25. Węgierskie kredyt. 182.00. Anglo-austr. 300 00. Unionsbank 259.50. Kolei Karola Lud. 229.50 Kolej siedmiogr. 174.—. Kolei połudn. 192.50. Kolej Alföłda 172.—. Kolei Elżbiety 249.50. Kolej lwowsko-czerniow. 150.—. Węg. Nordost 154.—. Kolei północnej 207.—. Kolei Rudolfa 170.—. Węgierska Ostbahn 128.—. Indemnizacji galicyjskie 77.50. Losy z roku 1842 146.50. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 180.—. Banku obrotowego 251.—. Losy tur. 77.25. Akcje banku budow. 214 50. Kolei państwowe 332.—. Banku związk. 371.—. Losy węgier. 109.0. Ros. bankn. rent. hyp. 247.25. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros. $1.47^1/_2$. Usposobienie mocne.

z dnia 27. stycznia 1873.
godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred. 332.25 Anglo-austr. 302.50. Unionsbank 261.—. Kolej Kar. Ludw. 228.— Kolej połudn. 192.—. Franko-austr. 131.—. Losy z 1860 roku 103.75. Napoleondor 8.72. Tramway 368.—. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

„Galicyjskiemu ogólnemu Towarzystwa ubezpieczeń składam niniejszem publiczne podziękowanie za szybkie i rzetelne wypłacanie szkody wyrządzonej przez pożar w Chartanowcach w zbożu, które za pośrednictwem inspektora Wgo Piotra Hoenigsberga w tymże Towarzystwie ubezpieczone było i takowe każdemu polecam.“

Jan Łukasiewicz, właściciel dóbr.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27 stycznia	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 50	229 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 00	151 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	234 00	236 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 00	79 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	73 00
Banku hipot. gal 6%	84 50	89 00
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	95 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 65
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 14
Dukat cesarski	5 9	5 17
Napoleondor	8 65	8 72
Pół imperjał rosyjski	8 50	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 50	108 50
Wiedeń d. 25 stycznia		
Papiery państwa austr. renta austr. w. a. 5%	67 15	67 25
„ „ srebrem	71 50	71 80
Pożyczka lot. z r. 1839	309 50	310 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	95 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1860	103 75	104 00
„ „ „ 1864	145 00	000 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	114 25	114 75
Oblig. indemniz. gal.	76 75	77 50
„ „ bukow.	74 75	75 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	300 00	301 00
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	332 00	332 25
Franko-Austrjackie	129 50	130 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	966 00	968 00
Vereinsbank	205 25	205 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	213 00	114 00
Boryel. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	167 50
Nadniestrzańska	117 50	118 00
Karola Ludwika	227 50	228 50
Północna Ferdynanda	2180 00	2185 00
Franciszka Józefa	220 00	221 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	150 00	151 00
Rudolfa	169 50	170 50
Siedmiogrodzka	174 00	175 00
Staatsbahn	331 00	332 [illegible]
Południowa	189 50	190 00
Tramway wied.	369 00	370 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północno wsch.	154 00	155 00
„ wschodnia	128 50	129 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50
Bank włościański galicyjski	94 00	94 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00	00 00
„ „ „ „ 5%	00 00	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 00
„ „ „ 5% w. a.	90 30	90 50
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	00 00	00 50
Alföldzka kolej	90 75	91 00
Ferdynanda północna	101 70	102 00
Karola Ludwika dawn.	101 50	000 00
„ „ z r. 1867	97 25	97 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	00 00	00 00
„ „ „ III em.	75 75	00 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
[illegible]	93 50	93 75
Siedmiogrodzkiej	88 15	88 35
Południowej kolei	108 00	108 25
Państwowej kolei	128 50	129 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 00	0 00
Elżbiety nowa 1872	98 50	99 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	00 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	88 50	89 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 00	185 50
„ Rudolfa	15 00	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	00 00	18 00
„ hr. Palfy	26 75	27 25
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	23 50
„ Waldstein	00 00	22 75
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 00	81 10
Paryż 100 frank.	42 75	42 85
Londyn 10 ft. szter.	109 30	109 50
Frankf. 100 [illegible]	92 00	92 10

1259 2—4

WI NA

białe i czerwone

węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe

z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Przy zakupnie towarów za 50 zł. na raz odsyłka franko do ostatniej stacji kolejowej.

Une jeune fille

de la Suise Française, desire se placer comme institutrice d'enfants agés de 6. a 8. ans.

L' adresse **Zaleszczyki.** 1341 1—2

Zakrzewski, adwokat.

Nauczycielka,

w średnim wieku, znajdzie miejsce na wsi do dawania dziennie 1 godziny francuskiego, 1 god iny muzyki. Może być wdowa z dzieckiem. Adres litery **K. B.** p. Radziechów, franco. 1342 1—3

Młody człowiek

Galicjanin, zawodu **handlowego,** posiadający język **polski** i **niemiecki** tak w słowie jak i w piśmie, obecnie w Pradze jako buchalter zajęty, poszukuje w **Galicji** od 1. marca 1873 posady buchaltera albo kasiera, tenże na żądanie złożyć może **kaucję** wyrównywającą **rocznemu** honorarium. Interesowani raczą się zgłosić listownie pod adresem **A. A. 100 poste restante Prag** do dnia 31. stycznia r. b. 1339 1—1

Realność

w Czerniowcach (na Bukowinie) przy **ulicy Ruskiej** p. l. top. 965 położona, z zabudowaniami tak do parowych i wanienuych kąpieli, jakoteż do mieszkania dobrze i dogodnie urządzonemi, przynosząca czystego dochodu **rocznie około 4000 złr. w. a.,** jest z wolnej ręki do sprzedania. 1322 2—3

Bliższych wiadomości udziela **adwokat Dr. Markiewicz w Czerniowcach.**

A. Maczuskiego

Odontaline.

Ta woda do ust zalecona jest przez dentystów, jako najlepszy środek do konserwowania zębów i utrwalenia dziąseł, rozpuszcza bowiem osad, wzmacnia i upiększa emajlię, koji natychmiast każdy ból zębów, nadaje podniebieniu błogodajną świeżość i przyjemną woń. 1314 1—6

Flakon (Odontaliny) wody do ust 1 zł. 20 c.
Puszka porcelan. pasty Odontine 1 „ —
Pud. Odontine proszku do zębów 1 „ —

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**

Parfumeryi Maczuskiego,

w Wiedniu, Karntnerstrasse 26

we Lwowie u W. Boczkowskiego kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum.



Niezawodne **wyleczenie słabości płucowych nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.**

zapomocą

kondezowanego

stepowego mleka końskiego

Iwanowa,

rozbieranego przez prof. **Kletzińskiego** i [illegible]

W szczelnie zamkniętych oryginalnych słojach [illegible]

Obszerny opis tego środka leczniczego posyła się na żądanie bezpłatnie.

Składy: we **Lwowie** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa,** w Brodach w apt. Edw. Liszki; w Krakowie [illegible] w Pomorzanach w apt. Manejskiego. 1111 5—6

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei **M. Pappenheim** Wien, IV. Margarethenstrasse 12.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, koklnszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze par[illegible] z pomyślnym skutkiem go przepisują. [illegible] i kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu n Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 1048 8—24

KOSZULE BALOWE

1303 **od złr. 2·60 do złr. 15,** 3—4

oraz w największym wyborze

kołnierzyki, manszety, spinki, krawatki i szkarpetki

po cenach najumiarkowańszych poleca

F. S. BARDASZ

naprzeciw kościoła katedralnego l. 9.

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1009 16—52

Przyjęcia powyższe stanowią wyższość [illegible] PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Geometra i budowniczy

oraz z wyższym rządowym egzaminem **leśnik,** przyjmuje wszelkie czynności architektoniczne, jak niemniej regulacje lasów, komasacje gruntów, odgraniczenia i t. p. — Łaskawe zlecenia pod adresem: **G. Z. R. W. 25.** w Łopatynie p. Brody. 1307 2—2



Para koni

siwych, młodych, jednej maści, miary 16., jest 2 mile ode Lwowa przy gościńcu Żółkiewskim w **Pszemiwólkach** za 500 zł. do nabycia. 1337 1—2

Jest na sprzedaż kredens

jasionowy fornerowany, używan y, w kasynie mieszczańskiem przy placu Halickim. 1247 3—3

Dr. med.

Juljan Stupnicki

mieszka obecnie stale we Lwowie, pod l. 14, ulica Krakowska w domu dawniej Goetza na II. p i ordynuje we wszystkich chorobach wewnętrznych, zewnętrznych, kobiecych, ocznych i dziecięcych, dla biednych chorych bezpłatnie od 2—4. 1194 3—3

Przez kilkunastoletnią praktykę doszedł w chorobach bolu zębów, cholerze, zapaleniu płuc, w krwotokach wszelkich, przeciw tasiemcowi (soliterowi), reumatyzmowi, anginie błonianej do pewników specyficznych i nieomylnych.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1011 4—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Realność

pod l. 306¼, ulica Gancarska, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki tejże realności. 1275 3—3

ŚRODEK

od razu uśmierzujący migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku, zwany

GUARANA

p. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1044 8—28

Dębina na pnin

i materjał dębowy oprawny, jest na sprzedaż w Żelechowie wielkim (poczta Zadwórze). Tamże przyjmują się obstalunki na materjał dębowy tarty.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd gospodarski na listy frankowane pod powyższym adresem. 1294 2—3

Parafina.

Surową parafinę w krążkach, łuskę wprost z fabryk parafinowych i olejnych, przyjmujemy w komis za zaliczką ⅝ w gotówce, lub za prowizją w drodze ajencji. 1321 2—3

Hamburg, w styczniu 1873.

Kap-herr & Comp.

Commandit-Gesellschaft.

Tylko za **50 cnt.** jako za cenę

ORYGINALNEGO LOSU

jest do wygrania

1000 dukatów w gotowiźnie w złocie.

Loterja ta zawiera oprócz tego wygrane po **200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złr. w srebrze, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów sztuki i cennych,** razem **3000 wygranych** wartości **60.000 złr.** 1280 4—6

Ciągnienie odbędzie się 25. lutego 1873.

Kupujący 5 losów otrzymają jeden los gratis.

Przy zamówieniach za granicę uprasza się uprzejmie o nadsyłanie należytości jakoteż o dołączenie 30 cnt. dla przesłania w swoim czasie wykazu wygranych.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank

dawniej **JOH. C. SOTHEN** Wieden, Graben 13.

Losów tych dostać można we **Lwowie** w handlu **Schubutha i Syna** w Rynku.

Najnowsze **tańce** karnawałowe

F. TYMOLSKIEGO

na fortepian

właśnie co wyszły z druku:

Nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

op. 125. Polonez. Cieniom St. Moniuszki **64 kr.** (z portretem tegoż.)

op. 129 Stokrótka. Francuska-Polka. **50 kr.**

Op. 127. Zamyślona. **Polka-Mazurka. 50 kr.**

Op. 126. Naszczo mene zaczypajesz? Dumka i cztery Kołomyjki. **64 kr.**

1338 1—3

Op. 128. W to mi graj. **Trzy Mazury. 64 kr.**

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuzką

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 1025 12—24

FAŁSZERSTWA

PIGUŁEK BLANCARDA.

1085 3—10

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą Pigułek Blancard'a, należy więcej jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne które się okrywają marką i znakami naszej fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłaniane naszą firmą i pomiędzy innymi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobrej wiary naszych kolegów aptekarzy. Niemasz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **Prawdziwe Pigułki Blancard'a,** które oni nabywają, albo wprost w naszej fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości.

Blancard
aptekarz
w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

We Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch.

Bankhaus A. S. Gerstl,

Wien, Schottenring 30, vis-à-vis der **k. k. Börse.**

Kupno i sprzedaż wszelkich gatunków papierów wartościowych.

Zlecenia na ces. kr Giełdę

wykonują się według kursu dziennego. — Pokrycie 10%. — Prolongacja najtańsza.

Wszelkie gatunki losów i rent, na spłaty ratalne

Bankhaus A. S. Gerstl,

1117 14—24 Wien, Schottenring Nr. 30.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikoalsza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1078 91—100

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze,* dalej w *kurczach. cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1076 4—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. [illegible],
„ *Dobromilu* A. [illegible], ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Cudowne

i zadziwiające są skutki słynnej, przez JCM. najwyższym c. k. przywilejem wyszczególnionej

Pomady królewskiej

Dr. Langa

którą poleca się jako najpewniejszy i **najwyborniejszy środek ku porostowi włosów,** kto na łysinę lub rzadki włos lub komu włosy mocno wypadają. Słoik wraz z opisem używania 1 złr. 80 ct. w. a.

Pasta prezerwatywna 1091 17—20

najwyborniejszy środek upiększenia płci, leczy pod gwarancją zupełnej nieszkodliwości wszelkie jakichkolwiek nazw nieczystości i wyrzuty skórne, niemniej piegi, plamy wątrobiane, fałdy, pryszcze i opalenia słoneczne, przywraca płeć zupełnie miękką jak aksamit i elastyczną, utrzymując ją aż do późnego wieku w czerstwości młodocianej, jakto tylko widzieć można u młodych ładnych dziewcząt. Słoik wraz opisem używania 2 złr. w. a. i

D. Langa najlepsza i zupełnie nieszkodliwa prawdziwa

Pasta farbująca

nadająca skórze natychmiast najdelikatniejszą i najnaturalniejszą **białość** lub **czerwoność,** jest zupełnie niewidzialną na skórze i przewyższa wszelkie inne dotychczas znane środki tego rodzaju. Słoik tej pasty **białej** lub **czerwonej** 2 zł.

Zamówienia **hurtowne** lub **drobiazgowe** uskutecznia szybko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wraz z 20 ct. za opakowanie:

D. LANG Burggasse Nr. 47 w Wiedniu.

Główny skład we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha,** w **Krakowie** w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego.**

Prawdziwy

LIKIER

Monachorum Benedictinorum

Opactwa w Fecamp,

znany pod nazwiskiem

BÉNEDICTINE.

Likier ten w całym świecie znany, jedynie tylko w Opactwie w Fecamp się fabrykuje. Różne naśladownictwa, które od niejakiego czasu spostrzegać się dają, bardzo szkodliwie wpływają na sławę, którą sobie zjednał ten wykwintny likier stołowy Monachorum Benedictinorum, gdyż wątpliwości nie ulega, że fałszerstwa nigdy nie mogą dorównać prawdziwemu.

Pomimo tego, publiczność często fałszowany produkt bierze za prawdziwy. Dla tego niezbędnem jest zwracać uwagę na kształt zewnętrzny butelek prawdziwego i fałszowanego likieru.

Fałszowane butelki potem się poznają, że na etykietach okrągłych noszą zamiast liter A. L. litery A. S. a czasem H. S.; niektórzy fałszerze, znowu umieszczają na etykiecie podłożnej okalającej szyjkę butelki ten dodatek „*Liquoris instar.*" Najgłówniejsza cecha fałszerstwa likieru **Bénédictine** jest: że butelki podrabiane nie noszą na główce umocowanego prospektu, z podpisem: Entrepôt général chez Mr. *A. Legrand aine a Fecamp.* Ten podpis jedynie tylko prawdziwy likier posiada. Skrzynie prawdziwego likieru zawierają po $^{6}/_{1}$, $^{12}/_{1}$, $^{12}/_{2}$ i $^{24}/_{2}$ butelek w opakowaniu oryginalnem.

Prawdziwego likieru dostać można we **Lwowie** w cukierniach panów **Leopolda Rotlendera i Macieja Kosteckiego.** 1032 4—5

Dr. J. G. POPP

ANATERYNOWA WODA DO UST

osobliwie przeciw nieprzyjemnemu odorowi w ustach, pochodzącemu czy to ze sztucznych i zepsutych zębów lub z palenia tytoniu.

Niezrównany środek przeciw obolałym, łatwo krwawiącym się dziąsłom, przeciw gośćcowemu bolu zębów, na opuchnięte dziąsła lub gdy takowe ubywają, osobliwie w podeszłym wieku, kiedy cierpienie przy każdej zmianie temperatury następuje.

Nieoszacowany środek na chwiejące się zęby, na które cierpią szkrofuliczni, bole zębów uspokaja a przy częstem używaniu usuwa zupełnie bole.

W ogóle jest to najlepszy środek do utrzymania zębów w czystości i przy zdrowiu jak również dziąseł. 1134 1—3

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodzących składów; składy mineralne nie działają szkodliwie na emalię zębów, nie nadwerężają takową, a organiczne części działają czyszcząco, ożeźwiają skóry śluzowe, a przez dodanie olejków eterycznych orzeźwiają części ust, a zęby zyskują na bieli i delikatności.

Osobliwie zaleca się dla podróżujących na lądzie i morzu, gdyż się nie rozsypie i przez codzienne użycie nie podpada zepsuciu.

Cena pudełka 1 złr. 23 ct.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Francos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. [illegible] Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Delatynie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. E. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za 8 dni	
5½	„ „ „ 14 „	po wypowiedzeniu
6	„ „ „ 30 „	
6½	„ „ „ 60 „	
7	„ „ „ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

1071 6—7 **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.